

**JANUSZ ODZIEMKOWSKI**

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

ORCID: 0000-0002-3515-0688

## DECYZJE, KTÓRE OCALIŁY NIEPODLEGŁOŚĆ

Pierwsza wojna światowa dała Polakom długo wyczekiwaną szansę odzyskania niepodległości. Splot wydarzeń militarnych i politycznych najpierw skłonił państwa centralne do „zagrania kartą polską” w 1916 r. i wydania Aktu 5 listopada, który po raz pierwszy od blisko pół wieku wyniósł sprawę polską na arenę międzynarodową. Ten fakt, starania wychodźstwa polskiego, polskich działaczy niepodległościowych oraz wybuch rewolucji w Rosji zmusiły mocarstwa Ententy do deklaracji, które uruchomiły proces zmierzający do formowania armii polskiej we Francji i stopniowego godzenia się z faktem, że jednym z rezultatów wojny będzie odrodzenie Polski. Nikt nam jednak niepodległości jesienią 1918 r. nie podarował, nie zagwarantował ani nie zamierzał za nią umierać. Otrzymaliśmy jedynie możliwość odbudowy niepodległego państwa. Od postawy ówczesnego pokolenia Polaków, od decyzji podejmowanych przez naszych polityków i wojskowych zależało, czy powstająca do życia Rzeczpospolita utrzyma się w Europie Środkowo-Wschodniej, wstrząsanej konfliktami narodowościowymi, lokalnymi wojnami i zagrożonej płomieniem rewolucji. Czy znajdzie w sobie dość sił, aby zatrzymać marsz Armii Czerwonej i pokrzyżować bolszewickie plany przeniesienia rewolucji na Zachód, czy też zniknie z mapy Europy i dołączy do bolszewickiej Rosji jako kolejna republika rad.

Grę o Polskę rozpoczęli bolszewicy w styczniu 1918 r. podczas rokowań prowadzonych w Brześciu Litewskim z państwami centralnymi. Wówczas to przedstawiciele Rosji bolszewickiej, świadomi słabości własnych sił, stanęli na stanowisku, że ludność obszarów byłego imperium carskiego, zamieszkująca na terenach okupowanych przez Niemcy i Austro-Węgry, nie ma żadnych „prawnopaństwowych obowiązków w stosunku do rosyjskiej republiki”, a stare granice, utworzone przemocą „w szczególności przeciwko

narodowi polskiemu, upadły razem z caratem”<sup>1</sup>. Nowe granice powinny być nakreślone na drodze swobodnej decyzji zainteresowanych narodów, w warunkach wolności politycznej i swobody od jakiegokolwiek nacisku zewnętrznego. Ta piękna, wychodząca naprzeciwko polskiemu postulatowi deklaracja była próbą uniknięcia dyktatu mocarstw centralnych przez odwołania się do prawa narodów o stanowieniu o sobie. Ówczesna Rosja nie miała bowiem żadnych szans na wyparcie armii niemieckiej i austriackiej z okupowanych przez nie zachodnich guberni byłego imperium carskiego. Słabość militarna zmusiła bolszewików do daleko idących ustępstw. Na mocy pokoju (traktatu) brzeskiego podpisanego 3 marca 1918 r. zrzekli się praw do Finlandii, a także ziem Litwy, Łotwy, Estonii, Ukrainy i części Białorusi oraz zobowiązali do wypłaty wielkiej kontrybucji.

Przyjęcie upokarzających warunków wywołało oburzenie wśród bolszewickiego kierownictwa; podpisania traktatu odmówili Adolf Joffe i Lew Trocki. Ogarnięty „anty-rzeskim” nastawieniem VII Zjazd SDPRR(b) i RKP(b) w przyjętej rezolucji upoważnił Komitet Centralny bolszewików do „zerwania w każdej chwili wszystkich traktatów zawartych z państwami imperialistycznymi i burżuazyjnymi”<sup>2</sup>.

Dopóki ziemie polskie znajdowały się pod okupacją Niemiec i Austrii, bolszewicy zachowywali wobec Polaków stanowisko przyjazne. Ponieważ nowy porządek polityczny w żadnym razie nie odpowiadał ich oczekiwaniom i nadziejom, gotowi byli wspierać polskie dążenia niepodległościowe. Wszystko bowiem, co mogło osłabiać państwa centralne i podważać ustalenia pokoju brzeskiego, było dla Moskwy pożądane i korzystne. Dlatego w 1918 r. nawiązano kontakty z lewicą polską – SDKPiL, PPS-Frakcją i PPS Lewicą. Padały obietnice udzielenia polskim socjalistom internacjonalistycznej pomocy w ich walce, a nawet wspierania aspiracji niepodległościowych. W tę myśl wpisywał się dekret Rady Komisarzy Ludowych z 29 sierpnia 1918 r., unieważniający traktaty rozbiorowe jako sprzeczne z prawem narodów do niepodległości. Dekret ów, przedstawiany przez historiografię PRL jako dokument decydujący dla niepodległości Polski, w momencie ogłoszenia nie miał żadnego znaczenia praktycznego. Władza bolszewicka i podejmowane przez nią decyzje nie były uznawane przez mocarstwa Ententy. Ogłoszone w dekreście z 29 sierpnia „niezaprzeczalne prawo Narodu polskiego do jedności i niepodległości” było pustosłowiem także w kontekście rzeczywistych aksjomatów polityki Lenina, dla którego prawo narodów do samostanowienia przestawało obowiązywać tam, gdzie stało w sprzeczności z interesem rewolucji proletariackiej. Wszak według twierdzenia wodza bolszewickiej rewolucji „[c]elem socjalizmu jest nie tylko zniesienie rozdrobnienia ludzkości na małe państwa [...] nie tylko zbliżenie, lecz zlanie się narodów”<sup>3</sup>.

Natychmiast po przegranej Niemiec na zachodzie bolszewicy zaczęli zmieniać swoje stanowisko wobec Polski i wycofywać się z ogłoszonych wcześniej deklaracji. Kiedy w listopadzie 1918 r. II Rzeszę ogarnęło rewolucyjne wrzenie, w najżywoniejszym interesie rewolucji proletariackiej leżało współdziałanie czerwonej Rosji z rozpoczynającą się rewolucją niemiecką. Polska leżała na drodze marszu Armii Czerwonej do Niemiec. Musiała

<sup>1</sup> Cyt. za A. Przybylski, *Działania wstępne w wojnie polsko-rosyjskiej 1918–1920*, Warszawa 1928, s. 4.

<sup>2</sup> R. Pipes, *Rewolucja rosyjska*, Warszawa 1994, s. 469.

<sup>3</sup> R. Tokarczyk, *Współczesne doktryny polityczne*, [Warszawa] 2010, s. 217.

zatem zniknąć jako państwo niepodległe – mogła istnieć dalej tylko w postaci Republiki Rad połączonej „braterskim” związkiem z Rosją. Przed partią bolszewicką nie stało zatem pytanie „czy”, ale „kiedy” ma nastąpić likwidacja niepodległej Rzeczypospolitej.

Gdy Polacy dopiero zaczynali budować zręby państwa po 123-letniej niewoli, rozbrali niemieckiego okupanta, przejmowali władzę w Galicji, w Warszawie entuzjastycznie witali Józefa Piłsudskiego wracającego z magdeburskiego więzienia, a w zaborze pruskim dojrzał wybuch powstania wielkopolskiego, władze bolszewickie podejmowały już polityczne i wojskowe przygotowania do likwidacji odradzającej się Polski. Podczas konferencji SDKPiL obradującej w Moskwie w dniach 11–12 listopada 1918 r. ściśle współpracujący z bolszewikami działacze Socjaldemokracji zdecydowali o skierowaniu jak największej liczby przebywających w Rosji członków partii na ziemię polskie, aby rozniecić tam płomień rewolucji. 13 listopada Wszechrosyjski Centralny Komitet Wykonawczy anulował traktat brzeski i zobowiązania, które zawierały rezygnację Rosji z ziem wchodzących w skład byłego imperium carskiego. Wezwał zarazem „lud pracujący” tych ziem do bratniego związku z robotnikami i chłopami Rosji oraz obiecywał pomoc Armii Czerwonej w walce o ustanowienie władzy robotników i chłopów. Było to już niczym niekamufłowane przyznanie bolszewickiej Rosji prawa do ingerowania w wewnętrzne sprawy państw powstających na gruzach imperium carskiego, połączone z groźbą ingerencji zbrojnej i likwidacji ich samodzielności.

Logiczną konsekwencją takiego stanowiska były słowa wypowiedziane 18 listopada 1918 r. przez Lwa Trockiego podczas posiedzenia Rady Delegatów w Woroneżu. Ludowy Komisarz Spraw Wojskowych i Przewodniczący Rewolucyjnej Rady Wojennej Republiki rzucił wówczas hasło ofensywy rewolucyjnej na zachód: „Przez Kijów prowadzi prosta droga do połączenia się z rewolucją austriacką i węgierską, podobnie jak przez Psków i Wilno prowadzi droga do połączenia z rewolucją niemiecką. Ofensywa na wszystkich frontach! Ofensywa na zachodnim froncie, ofensywa na południowym froncie, na wszystkich rewolucyjnych frontach!”<sup>4</sup>

Teraz, kiedy zakończyły się działania zbrojne Wielkiej Wojny, a wrzenie rewolucyjne ogarniało Monarchię Austro-Węgierską i Cesarstwo Niemieckie, dla Trockiego nie ulegało wątpliwości, że powstające na obszarze Europy Środkowej nowe niepodległe państwa – Polska, Litwa, Łotwa, Estonia, Finlandia, Ukraina – to tylko twory przejściowe, które stanowić będą łącznik między bolszewicką Rosją a przyszłymi sowieckimi Niemcami i Austro-Węgrami<sup>5</sup>.

15 listopada 1918 r. Zachodni Rejon Obrony bolszewickiej Rosji, osłaniający ustanowioną traktatem brzeskim niemiecko-rosyjską linię demarkacyjną, został przemianowany na Armię Zachodnią. Początkowo tworzyły ją: dywizja pskowska, 17 dywizja piechoty i oddziały 2 okręgu straży pogranicznej. Władze bolszewickie już wtedy planowały zorganizowanie polskiej Czerwonej Armii, która miała zanieść rewolucję nad Wisłę i pokazać światu dążność Polaków do połączenia się z bolszewicką Rosją. Załążek tej armii stanowił Czerwony Pułk Rewolucyjnej Warszawy, sformowany wiosną 1918 r. CKW SDKPiL

<sup>4</sup> L. Trockij, *Kak woorużalas' riewolucija*, Moskwa 1923, t. 1, s. 398.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 394.

zaapelował do Polaków przebywających w Rosji, aby do 10 grudnia wstępowali w szeregi Zachodniej Dywizji Strzelców, w której ramach będą organizowane kolejne pułki polskie. I rzeczywiście powstały zaczątki Lubelskiego Pułku Strzelców, Mazowieckiego Pułku Czerwonych Ułanów, Warszawskiego Pułku Czerwonych Huzarów, Siedleckiego Pułku Strzelców... Ich nazwy miały wyraźny wydźwięk polityczny. Podobnie jak Czerwony Pułk Rewolucyjnej Warszawy, pokazywały światu, że sami Polacy pragną władzy Rad i zbratania się z bolszewicką Rosją. Niebawem polscy komuniści zwrócili się z wnioskiem o przekształcenie Zachodniej Dywizji Strzelców w „polską grupę armijną” – był to kolejny krok zmierzający do formowania polskiej Czerwonej Armii. W grudniu 1918 r. Zachodnia Dywizja Strzelców weszła w skład Armii Zachodniej.

Z podobnych, politycznych względów dywizję pskowską Armii Zachodniej przemianowano na dywizję litewską – miała ona rozniecić rewolucję na terenach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego i usprawiedliwić przed światem utworzenie Litewskiej Republiki Rad. W grudniu Armia Zachodnia ruszyła na zachód w ślad za armią niemiecką, która zgodnie z warunkami rozejmu w Compiègne z 11 listopada 1918 r. zaczęła wycofywać się na granicę Rzeszy z 1914 r. Czerwone wojska otrzymały rozkaz zajęcia Wilna, Lidy i Baranowicz. W końcu grudnia Armię Zachodnią zasilili jeszcze 8 Dywizja Strzelców, która przystąpiła do koncentracji oddziałów w rejonie Borysów–Mohylów.

Latem 1918 r., kiedy na Litwę docierały informacje o porażkach armii niemieckiej na Zachodzie, mieszkający tutaj Polacy rozpoczęli tworzenie własnych organizacji, które po spodziewanej klęsce Niemiec miały działać na rzecz zjednoczenia ziem litewsko-białoruskich z państwem polskim. W lipcu tego roku w Wilnie grupa dowórców, którzy po rozbrojeniu Korpusu Polskiego przez Niemców wrócili w rodzinne strony, powołała do życia Komitet Polski i podjęła próbę utworzenia polskiej samoobrony. We wrześniu tego roku powstał Związek Wojskowych Polaków miasta Wilna, który w październiku miał już swoje filie w dziesięciu miastach na Litwie i Białorusi, skupiając w szeregach ponad 5 tys. zarejestrowanych żołnierzy<sup>6</sup>. 10 listopada, pod wpływem doniesień o rewolucji w Niemczech, przystąpiono w Wilnie do formowania Samoobrony Wileńskiej pod dowództwem płk. Józefa Borodiczca.

Nawiązano też kontakt z działającym w Mińsku Litewskim od 25 listopada 1918 r. Stowarzyszeniem Samopomocy Wojskowych Polaków byłych Korpusów Wschodnich, które postawiło sobie za cel m.in. obronę ziemi mińskiej przed inwazją bolszewicką<sup>7</sup>. 12 listopada Polaków zelektryzowała wiadomość o oswobodzeniu Warszawy od okupanta niemieckiego. Wojskowi polscy mieszkający w Grodnie powołali wówczas do życia Radę Wojskową Ziemi Grodzieńskiej i przystąpili do formowania grodzieńskiego pułku strzelców, który – aby nie niepokoić Niemców – nazywano oficjalnie oddziałem samoobrony. Tegoż dnia w Lidzie ukonstytuowała się Rada Narodowa Ziemi Lidzkiej, a ppor. Wacław Szuszkiewicz rozpoczął organizowanie oddziału samoobrony lidzkiej,

<sup>6</sup> Filie Związku powstały w Kownie, Wilejce, Koszedarach, Lyntupach, Niemenczynie, Szlapobirzy, Oszmianie, Szyrwintach, Świrze i Wilejce.

<sup>7</sup> Centralne Archiwum Wojskowe/Wojskowe Biuro Historyczne (dalej: CAW), Kolekcja rękopisów, I.400.3163, Polska straż obywatelska w Mińsku. Sprawozdanie z działalności.

który na początku grudnia został włączony do Samoobrony Wileńskiej. W grudniu oddziały polskiej samoobrony istniały także w Borunach, Trokach, Bogdanowie, Bielicy, Koszedarach, Raduniu, Lyntupach, Malatach, Niemenczynie, Oszmianie, Podbrodziu, Sołach, Stokliszkach, Szyrwintach, Szumsku, Święcianach i Świrze. Zagadnienie organizacji oddziałów samoobrony polskiej na Litwie i Białorusi nie jest zasadniczym tematem niniejszego artykułu. Niemniej w kontekście planów bolszewickich, a także decyzji podejmowanych przez Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego w początkach 1919 r., warto pamiętać o tym masowym jak na ówczesne warunki ruchu, który w zniszczonym i wygłodzonym przez wojnę kraju, bazując wyłącznie na aktywności obywatelskiej i zaciągu ochotniczym, mimo silnego przeciwdziałania okupanta niemieckiego oraz niechęci ludności białoruskiej, żydowskiej i większości Litwinów, potrafił skupić w szeregach kilkanaście tysięcy żołnierzy<sup>8</sup>.

Pod wpływem meldunków o organizowaniu na Litwie i Białorusi ochotniczych polskich oddziałów zbrojnych Józef Piłsudski rozkazem nr 1132 z 26 listopada 1918 r. nakazał sformowanie na terenie Królestwa Dywizji Litewsko-Białoruskiej z ochotników przybywających do Królestwa z ziem dawnego Wielkiego Księstwa. W Zambrowie i Łapach utworzono biura werbunkowe przyjmujące ochotników. Na dowódcę dywizji Piłsudski wyznaczył gen. Wacława Iwaszkiewicza, oficera b. armii rosyjskiej, syna zesłańca. Zgodnie z przytoczonym rozkazem dywizja miała objąć także „już tam [tj. na Litwie i Białorusi] istniejące związki. Społeczeństwo polskie przez »Komitet Obrony Kresów Wschodnich« niesie pomoc we wszystkich kierunkach”<sup>9</sup>.

W pierwszych dniach grudnia 1918 r. oddziały Armii Czerwonej podeszły pod Mińsk Litewski. W obliczu wielkiej dysproporcji sił i braku amunicji miejscowa samoobrona polska, której rozbudowę Niemcy hamowali aż do ostatnich dni okupacji Mińska, otrzymała rozkaz wycofania się do Królestwa. 5 grudnia ziemię mińską opuściło 2929 żołnierzy tej formacji. Upadek Mińska zaalarmował organizatorów samoobrony polskiej w Wilnie. Gen. Władysław Wejtko, mianowany 28 października 1918 r. dekretem ówczesnego szefa Sztabu Generalnego gen. Tadeusza Rozwadowskiego „kierownikiem wszelkich formacji samoobrony na Litwie i Białorusi”, wyjechał do Warszawy, gdzie złożył na ręce Józefa Piłsudskiego memoriał zawierający m.in. prośbę o szybką pomoc wojskową i finansową dla samoobrony. Naczelnik Państwa przyjął generała w Belwederze na kolacji, a spotkanie zakończył słowami: „[...] trzymajcie się w Wilnie do Bożego Narodzenia najpóźniej – ja do was skoczę z odsieczą, ale dojdę nie od razu daleko, wypadnie po drodze odetchnąć chociażby w Grodnie, nabrać sił do ostatecznego skoku”<sup>10</sup>.

<sup>8</sup> O samoobronie polskiej na Litwie i Białorusi szerzej m.in. J. Diczkaniec, *Samoobrona ziemi litewskiej*, Lida 1938; G. Łukomski, R.E. Stolarski, *Walka o Wilno. Z dziejów samoobrony Litwy i Białorusi 1918–1919*, Warszawa 1994; J. Odziemkowski, *Żebyśmy wolną Ojczyznę mieli... Dywizja Litewsko-Białoruska Wojska Polskiego listopad 1918 – czerwiec 1919*, Brzeście 2013; W. Rezmer, *Walki o Wilno w styczniu 1919 r. – początek wojny polsko-sowieckiej*, „Europa Orientalis. Studia z dziejów Europy Wschodniej i Państw Bałtyckich”, 2010 (2), s. 55–74; W. Wejtko, *Samoobrona Litwy i Białorusi. Szkic historyczny*, Wilno 1930.

<sup>9</sup> CAW-WBH, Kolekcja rękopisów, I.4003130, Historia organizacji Dywizji Litewsko-Białoruskiej; Bolesław Waligóra, *Dzieje 85 pułku strzelców wileńskich*, Warszawa 1994, s. 32.

<sup>10</sup> W. Wejtko, *Samoobrona...*, s. 20.

Relacja gen. Wejtki wskazuje na to, że Józef Piłsudski w pierwszych dniach grudnia nosił się z zamiarem zorganizowania odsieczy dla Wilna w ciągu dwóch, trzech tygodni. Jednak dowództwo polskie musiało uporać się z dwiema zasadniczymi kwestiami: znaleźć oddziały, które mogłyby wejść w skład odsieczy i zawrzeć porozumienie z Niemcami, regulujące przetransportowanie kolejną sił polskich przez ziemie zajęte przez Niemców oraz tryb przejścia Wilna od załogi niemieckiej. W połowie grudnia 1918 r. na obszarze Królestwa i Galicji Zachodniej znajdowało się w stadium organizacji m.in. 29 pułków piechoty, dwa pułki i trzy dywizjony artylerii ciężkiej, dziesięć pułków artylerii polowej oraz jedenaście pułków kawalerii. Zasadniczo wszystko, co nadawało się do walki, szło na front wojny polsko-ukraińskiej. Z formowanych pułków wrywano jako tako zorganizowane bataliony, szwadrony, kompanie, a nawet pojedyncze plutony i łącząc doraźnie w grupy kierowano je do walki z Ukraińcami. Dywizja Litewsko-Białoruska w żadnym wypadku nie mogła osiągnąć gotowości bojowej w grudniu, ani nawet w styczniu 1919 r.; pułki, które miały wejść w jej skład, znajdowały się w początkowym stadium organizacji i borykały się z olbrzymimi brakami materiałowymi<sup>11</sup>.

W tej sytuacji grupa odsieczy dla Wilna musiałaby być doraźnie sformowana z najwyżej kilku spośród 46 batalionów piechoty aktualnie formowanych i ćwiczących w garnizonach na obszarze kraju, kilku szwadronów kawalerii, być może dwóch, trzech baterii – oczywiście o ile sytuacja na froncie ukraińskim nie uległaby pogorszeniu, a przejęte od okupantów zapasy broni, amunicji i umundurowania pozwoliły na dokończenie wstępnego szkolenia i prac organizacyjnych.

Dowództwo polskie nie miało wówczas dokładnych informacji o siłach przeciwnika. Wiedzano, że na Wilno maszerują 2 Brygada i 5 pułk wileński ze składu dywizji pskowskiej oraz 144 i 146 pułki strzelców z 17 Dywizji Piechoty. Można było zakładać, że zgrupowania bolszewickie mają znaczną przewagę nad siłami planowanej odsieczy. W tym położeniu formacje samoobrony wileńskiej mogłyby stanowić wielce pożądane wzmocnienie oddziałów nadciągających z centralnej Polski. Dlatego 29 grudnia samoobrona została formalnie uznana za część Wojska Polskiego. Tegoż dnia gen. Wejtka wydał w Wilnie rozkaz nr 1, który rozwiązał Samoobronę krajową Litwy i Białorusi a wszystkim jej żołnierzom nakazał „wstąpić bezzwłocznie do wojska polskiego w Wilnie, w drodze służbowej”<sup>12</sup>.

Szczupłość sił, które miał do dyspozycji Naczelny Wódz, planując odsiecz dla Wilna, potwierdza przygotowany przez stronę polską projekt umowy z Niemcami z 23 grudnia 1918 r. Polacy żądali w nim wydania przez Niemców, za stosowną opłatą, broni dla polskiej samoobrony w Wilnie i przepuszczenia linią Grodno–Wilno, począwszy od 26 grudnia, transportów kolejowych czterech polskich batalionów piechoty, pułku kawalerii i dwóch baterii artylerii. Wojska te obsadziłyby niemieckie pozycje obronne pod Wilnem, zaś porządku w mieście pilnowałyby oddziały samoobrony. Berlin odmówił zgody, zasłaniając się warunkami zawieszenia broni z 11 listopada. Rząd polski wysłał wówczas do mocarstw Ententy notę z prośbą o wywarcie nacisku na

<sup>11</sup> J. Odziemkowski, *Żebyśmy wolną Ojczyznę mieli...*, s. 49, 56, 59.

<sup>12</sup> Rozkaz nr 1, Wilno 29 grudnia 1918 r., *ibidem*, zał. nr 6, s. 69.

Niemców argumentując, że przepuszczenie sił polskich do Wilna jest jedynym sposobem na zatrzymanie marszu bolszewików, a „[n]ajmniejsza zwłoka będzie zgubna dla bezpieczeństwa Litwy i całej Polski”<sup>13</sup>. Marszałek Ferdinand Foch podjął stosowną interwencję, domagając się zapewnienia Polakom pełnej swobody w organizowaniu obrony przeciwko bolszewikom. Działania te okazały się jednak spóźnione, zanim bowiem odniosły skutek, Wilno padło.

W stolicy Litwy, choć okupant wszelkimi środkami starał się utrudniać polskie przygotowania do obrony, Polacy przystąpili w konspiracji do formowania z ochotników dwupułkowej brygady Samoobrony Krajowej Litwy i Białorusi. Do miasta ściągnięto także niewielką liczbę żołnierzy samoobrony z terenu. Do końca grudnia zdołano zorganizować cztery bataliony. W dzień Nowego Roku samoobrona wileńska, teraz stanowiąca część Wojska Polskiego, opanowała po walce siedzibę bolszewików na ul. Wroniej, a nocą z 2 na 3 stycznia zajęła dworzec kolejowy. Doszło do krótkich walk z wycofującymi się Niemcami. W tym samym czasie do miasta podeszły pierwsze oddziały Armii Czerwonej. Przez dwa dni toczono potyczki mające opóźnić marsz nieprzyjaciela, jednak z uwagi na szczupłe zapasy amunicji 5 stycznia zapadła decyzja ewakuacji Wilna. Część żołnierzy przedostała się do ośrodków formowania Dywizji Litewsko-Białoruskiej w Królestwie, część w trudnych zimowych warunkach rozpoczęła partyzantkę na tyłach bolszewików. Wielu rozeszło się do domów, aby tam oczekiwać przybycia wojsk z Królestwa.

Jak widzimy, na skutek obstrukcji Niemców dowództwo polskie nie zdołało na czas wysłać odsieczy dla Wilna. Stracono szansę na połączenie oddziałów samoobrony i regularnego wojska oraz powiększenia szeregów drogą przeprowadzenia zaciągu ochotniczego. Nie mamy wątpliwości, że w tej sytuacji decyzja ewakuacji samoobrony była trafna. Przy brakach amunicji i wyposażenia przedłużanie walki nie rokowało powodzenia; musiałoby zakończyć się dużymi stratami i rozbiciem sił polskich bez żadnego pożytku dla sprawy. Rezygnacja ze stoczenia boju w niekorzystnych warunkach pozwoliła zasilić formowaną Dywizję Litewsko-Białoruską – trafiło do niej ok. 4 tys. ochotników, którzy w ciągu mniej więcej trzech tygodni przedostali się do Królestwa. Ponadto, jak wspominałem, niektóre oddziały samoobrony podjęły działania partyzanckie na terenach zajętych przez bolszewików, wiążąc część sił przeciwnika.

Wydaje się, że stosunkowo łatwe opanowanie większości ziem litewsko-białoruskich z Mińskiem i Wilnem wpoilo władzom bolszewickim przekonanie, iż Polacy nie potrafią zorganizować skutecznego oporu i że dalsze sukcesy są tylko kwestią czasu. 8 stycznia 1919 r. Józef Unszlicht ogłosił powstanie *polriewwojensowietu*, który wzorem *riewwojensowietów* Litwy, Łotwy i Estonii miał przygotować grunt do powołania republiki rad w Polsce. W styczniu 1919 r. Armia Czerwona otrzymała rozkaz przeprowadzenia operacji „Wisła”, który nakazywał czerwonym dywizjom dojście do zachodnich granic Królestwa z 1914 r. Tak oto w niespełna pięć miesięcy po ogłoszeniu wspomnianego wyżej dekretu Rady Komisarzy Ludowych z sierpnia 1918 r. okazało się, że w Europie, jaką zamierzali urządzić bolszewicy, nie ma miejsca dla niepodległej Rzeczypospolitej<sup>14</sup>.

<sup>13</sup> Cyt. za: A. Przybylski, *Działania wstępne w wojnie polsko-rosyjskiej 1918–1920*, Warszawa 1928, s. 10.

<sup>14</sup> Operacja „Wisła” została zatwierdzona przez Lenina 18 XII 1918 r.

W sposób lekceważący bolszewicy potraktowali dwie noty rządu polskiego z 22 i 29 grudnia 1918 r., protestujące przeciwko posuwaniu się Armii Czerwonej ku granicom Królestwa i zwracające uwagę, że obecność w Armii Czerwonej pułków „przynależających sobie nazwy miast Rzeczypospolitej Polskiej [...] przeznaczonych według najbardziej autentycznych wiadomości do najścia terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, celem wywołania tam rewolucji socjalnej, nie może być kwalifikowane inaczej, niż jako akt agresywny”<sup>15</sup>. Obawy polskie Moskwa skwitowała krótkim stwierdzeniem, że nie marsz Armii Czerwonej, lecz wola ludności zamieszkującej ziemie litewsko-białoruskie i tworzącej tam republiki rad decyduje o biegu wydarzeń; nie ma więc mowy o agresji. Taka odpowiedź musiała wywołać najżywsze obawy co do intencji czerwonej Moskwy. Oznaczała, że jeśli w Polsce komuniści ogłoszą powstanie „republiki rad”, to nawet jeśli będzie ona istniała tylko na papierze, bolszewicy mogą uznać to za powód wystarczający, aby skierować do Polski Armię Czerwoną.

Dla bolszewików Rzeczpospolita, uwikłana w wojnę z Ukraińcami w Galicji, była tylko cienką przegrodą dzielącą Rosję od rewolucyjnych Niemiec. Przegrodą, która pęknie pod pierwszym uderzeniem czerwonych zastępów.

Według informacji zebranych przez dowództwo polskie, operująca na Litwie i Białorusi Armia Zachodnia liczyła w lutym 1919 r.:

- dywizja pskowska – 2470 bagnetów, 65 szabel, 78 karabinów maszynowych (dalej k.m.), 9 dział polowych, 8 samolotów;
  - 17 dywizja strzelców – 7045 bagnetów, 165 szabel, 157 k.m., 20 dział polowych, 4 działa ciężkie, 3 pociągi panc., 4 samochody panc.;
  - Dywizja Zachodnia – 5067 bagnetów, 15 k.m.;
  - 8 dywizja piechoty, która wzmocniła armię w końcu grudnia – 4300 bagnetów.
- Dawało to łącznie ok. 19 tys. bagnetów, 250 szabel, 250 k.m. i 33 działa<sup>16</sup>.

Trzeba tutaj poczynić dwa zastrzeżenia. Po pierwsze, podane wyżej liczby nie były pewne. Niewykluczone, że przesadnie oszacowano potencjał nieprzyjaciela. Po drugie, wojska Armii Zachodniej działały w rozproszeniu na rozległym obszarze operacyjnym i w końcu grudnia nie były jeszcze w pełni skoncentrowane. Niemniej jednak dowództwo polskie w swoich kalkulacjach musiało brać pod uwagę podane wyżej liczby oraz fakt, że ma do czynienia ze zorganizowanymi w pełni dywizjami, którym można przeciwstawić pojedyncze bataliony, szwadrony i pułki ze znikomą ilością artylerii. Na tej podstawie należało oceniać własne szanse i ryzyko towarzyszące decyzji wysłania nielicznych i słabo jeszcze zorganizowanych sił polskich przeciwko nadciągającej Armii Czerwonej.

Do Warszawy docierały niepełne i zniekształcone informacje o tym, co działo się w Rosji bolszewickiej. Opinia publiczna i wszystkie partie polityczne zdecydowanie żądały skierowania dostępnych sił wojskowych przeciwko Ukraińcom w celu ratowania Lwowa, miasta „zawsze wiernego Rzeczypospolitej”. Niemniej część polityków i wojskowych rozumiała, jak ogromnie niebezpieczne byłoby biernie oczekiwanie na koncentrację

<sup>15</sup> Cyt. za: A. Przybylski, *Działania wstępne...*, s. 8.

<sup>16</sup> Podane za: A. Przybylski, *Działania wstępne...*, s. 6.



sił Armii Czerwonej na linii Niemna i Bugu, u wrót do centralnej Polski, gdzie dopiero organizowano życie państwowe.

Obawy te w pełni podzielał Józef Piłsudski. 11 stycznia Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego (dalej: NDWP) wydało Instrukcję dla działań Wojska Polskiego na Litwie i Białorusi, w której stwierdzano, że dla „powstrzymania fali bolszewickiej” wojsko utrzyma linię Kobryń–Prużany–Wołkowysk–Grodno<sup>17</sup>. Należało tylko znaleźć oddziały zdolne do zrealizowania tego zadania i porozumieć się z okupacyjnymi władzami niemieckimi, które trzymały w swoich rękach Grodno i linie kolejowe, którymi armia niemiecka, zgodnie z warunkami rozejmu, wycofywała się ze wschodu na granice Cesarstwa Niemieckiego z 1914 r.

Szczęśliwie dla strony polskiej, po opanowaniu Wilna marsz Armii Czerwonej na zachód uległ spowolnieniu, a na niektórych odcinkach frontu – zatrzymaniu. Ofensywie na zachód nie sprzyjały surowa zima i konieczność umocnienia władzy bolszewickiej na zdobytych terenach. Pewną rolę odgrywał także czynnik zewnętrzny. Zbyt pospieszny marsz naprzód mógłby doprowadzić do starć z Niemcami, którzy obsadzali ważny ze względu na ewakuację wojsk rejon Grodna i Białegostoku, a tego bolszewicy woleli uniknąć. Ponadto Moskwa pragnęła zyskać czas na rozprawę z „białymi generałami”, opanowanie krajów nadbałtyckich i zaktywizowanie ruchów rewolucyjnych w dawnej Rzeczypospolitej. Odłożenie w czasie inwazji na Polskę, kraj uznany przez społeczność międzynarodową, mogło tonująco wpływać na pomysły polityków mocarstw Ententy, chcących energiczniej wesprzeć rosyjską kontrrewolucję.

Czy bolszewicy mieli w tym czasie realne szanse na rozniecenie płomienia rewolucji w Polsce? Na takim stanowisku stała Komunistyczna Partia Robotnicza Polski, powstała 16 grudnia 1918 r. z połączenia części PPS Lewicy oraz SDKPiL. Partia zdecydowanie odrzucała ideę niepodległości czy nawet autonomii Polski w ramach Rosji i nawoływała do natychmiastowego podjęcia walki rewolucyjnej. Historiografia PRL w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych przedstawiała społeczeństwo polskie u progu niepodległości jako mocno podatne na hasła rewolucji, skrzętnie odnotowując każdy przejaw niezadowolonia, strajki, wystąpienia służby folwarcznej itp. W późniejszych latach formułowano opinie bardziej wyważone<sup>18</sup>. Obecnie wskazuje się słusznie na wiele przejawów patriotyzmu ówczesnego pokolenia, m.in. na zaciąg dziesiątków tysięcy ochotników do Wojska Polskiego. Z drugiej strony gdybyśmy mieli do czynienia z masową akcją zaciągania się w szeregi armii, chętnych byłoby kilkakrotnie więcej.

Patriotyczny zapał, tak wyraźnie widoczny w wielkich miastach o powstańczych tradycjach, wśród członków POW, uczniów i studentów, harcerzy, części młodzieży robotniczej i rzemieślniczej, nie objął znacznej części mieszkańców wsi i małych miast, oddalonych od centrów życia politycznego i kulturalnego. Ferując oceny, musimy jednak brać pod uwagę ówczesne realia. Wyczerpanie wojną światową, zubożenie, głęboki niedostatek, utrata

<sup>17</sup> CAW, Kolekcja rękopisów, I.480.3457, Instrukcja do działań Wojska Polskiego na Litwie i Białorusi.

<sup>18</sup> Opisywano m.in. bunt grupy żołnierzy 35 pp, którzy pod wpływem propagandy komunistycznej 28 grudnia 1918 r. podjęli nieudaną próbę opanowania Zamościa. Z nowszej literatury na ten temat m.in. A. Miodoński, *Polityka wojskowa radykalnej lewicy polskiej 1917–1921*, Białystok 2011, *ibidem* źródła i literatura.

najbliższych poległych na froncie, widok ludzi okrutnie okaleczonych – wszystko to musiało budzić lęk przed perspektywą uczestniczenia w nowej wojnie, nawet gdyby miała to być wojna w obronie własnego kraju. Pierwszy pobór do wojska pokazał skalę tego zjawiska. Tysiące poborowych kryło się w lasach, a nawet przekraczało granicę, aby uniknąć służby w polskiej armii. Warto przytoczyć w tym miejscu fragment raportu z 18 marca 1919 r. o stanie organizacji dywizji legionowych: „17 marca płk Tokarzewski zameldował, że z Białej Siedleckiej przyjechał do Ostrowi transport złożony z 500 rekrutów, 150 po drodze uciekło, a reszta tak zdemoralizowana, że dowództwo dywizji odsyła ich z powrotem do Białej”<sup>19</sup>. Z kolei oficer 1 pułku piechoty Legionów tak charakteryzował rekrutów rozpoczynających służbę w pułku: „Chłopcy na ogół dobrze zbudowani i rozwinięci fizycznie, zaprawieni do znoszenia trudów i niewygód, lecz znać już było na wielu z nich wyczerpanie spowodowane głodowymi latami wojny i okupacji. Jednak słabo rozwinięci umysłowo i społecznie, o jednostronnym, biernym poczuciu narodowym, zaskoczeni byli nakazem nowej władzy, co ich raptownie oderwał od pieleszy domowych, wcielając do szeregów wojska”<sup>20</sup>.

Zgadając się zatem z opinią, że nie istniało niebezpieczeństwo samoistnego wybuchu rewolucji w Polsce na przełomie 1918/1919 r., nie możemy bagatelizować skali obojętności wywołanej wyczerpaniem i zmęczeniem Wielką Wojną. Gdyby w tym czasie, zanim okrzepło państwo i wojsko, doszło do inwazji Armii Czerwonej, postawy zobojętnienia i wyczekiwania, podsycane energiczną propagandą komunistów przekonujących o dobrodziejstwach nowego ustroju, ludzących mirażem dostatku i sprawiedliwości społecznej, mogłyby przybrać rozmiary groźne dla Rzeczypospolitej, utrudniając mobilizację sił narodu do obrony niepodległości.

Bez wątpienia koncentracja Armii Czerwonej do linii Niemna i Bugu zagrażała centrum odradzającej się Polski, głównym jej ośrodkiem politycznym i gospodarczym. Każdy krok na zachód od tej rubieży zbliżałby czerwoarmistów do centrów politycznych i gospodarczych państwa i oddawał w ich władanie część skromnego zaplecza Rzeczypospolitej, pomniejszał jej i tak skromne możliwości mobilizacyjne i ekonomiczne, stwarzał niebezpieczeństwo zawładnięcia stolicą.

Pod presją mocarstw Ententy (głównie Francji) dowództwo niemieckie okazało się skłonne do ustępstw. 5 lutego podpisało z władzami polskimi umowę regulującą ochronę wzajemnych interesów w związku z odwrotem sił niemieckich: stojącej na białostoczczyźnie X Armii oraz zgrupowania kijowskiego. Zawierała ona m.in. zgodę Niemców na przepuszczenie transportów polskich przez Białystok na Wołkowysk oraz oddanie linii kolejowej do Wołkowyska na przeciąg tygodnia do dyspozycji Polaków<sup>21</sup>.

Ponieważ obawiano się, że niemieckie Rady Żołnierskie, utrzymujące kontakty z emisariuszami bolszewickimi, mogą przygotowywać „sprzedaż” bolszewikom Wołkowyska,

<sup>19</sup> CAW-WBH, Oddz. III NDWP, I.301.9.72, Raport tygodniowy ze stanu organizacji dywizji legionowych z 18 III 1919 r.

<sup>20</sup> A. Borkiewicz, *Dzieje 1 pułku piechoty legionów*, Warszawa 1929, s. 40.

<sup>21</sup> CAW, Zbiór rękopisów, sygn. I.400.3457, Instrukcja dla działów WP na Litwie i Białorusi; *Postanowienia umowy z Niemcami p. Komunikat operacyjny (wieczorny) z 12 II 1919* [w:] *O Niepodległą i granice*, t. 1: *Komunikaty Oddziału III Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich 1919–1921*, oprac., wybór, przygotowanie do druku M. Jabłonowski, A. Koseski, Warszawa–Pułtusk 1999, s. 52.

Białegostoku, Zelwy czy Grodna – tak jak miało to miejsce wcześniej w przypadku Mińska Litewskiego i kilku innych miast – NDWP nalegało na pośpiech w zorganizowaniu przetrwania polskich oddziałów<sup>22</sup>.

W początkach lutego 1919 r. Józef Piłsudski mógł skierować przeciwko Armii Czerwonej siły organizującej się dopiero Grupy Podlaskiej (nazywanej też Dywizją Podlaską) gen. Antoniego Listowskiego oraz część formowanej Dywizji Litewsko-Białoruskiej. Według stanu z 27 stycznia w skład Grupy Podlaskiej wchodziło niespełna pięć batalionów piechoty o niskich stanach liczebnych, należących do 22 i 34 pułków piechoty, szwadron 2 pułku ułanów, szwadron 5 pułku ułanów, kompania 1 pułku inżynieryjnego, 4 bateria 6 pułku artylerii polowej – łącznie w stanie bojowym ok. 2500 żołnierzy, 19 ciężkich karabinów maszynowych i 4 działa. Odpowiadało to sile pułku piechoty słabo wyposażonego w broń ciężką i artylerię. 8 lutego do Grupy Podlaskiej dołączył oddział rtm. Władysława Dąbrowskiego złożony z żołnierzy samoobrony wileńskiej, lidzkiej i szczuczynskiej (dwa słabe liczebnie, ale bitne bataliony piechoty i dwa szwadrony kawalerii)<sup>23</sup>.

Jeszcze skromniej przedstawiała się możliwość Dywizji Litewsko-Białoruskiej. Brakowało sprzętu wojskowego, broni ciężkiej piechoty, koni, uprzęży, wozów taborowych, plecaków, ładownic, rękawic, a nade wszystko mundurów. Radzono sobie w ten sposób, że w warunkach surowej zimy część żołnierzy wkładała płaszcze wprost na bieliznę. Mimo to w I batalionie wileńskiego pułku strzelców spośród 531 żołnierzy zakwalifikowanych do wyjazdu na front trzeba było pozostawić w koszarach 120, dla których zabrakło nawet płaszczy. W suwalskim pułku piechoty na cztery sformowane kompanie piechoty, dwie kompanie karabinów maszynowych i oddział zwiadowców wysłano na front dwie kompanie piechoty i kompanię k.m. W pułkach mińskim i białostockim z trudem umundurowano pierwsze bataliony – każdy w składzie trzech kompanii. Do piechoty dołączyła sformowana w Rembertowie pod Warszawą 3 bateria 8 pułku artylerii polowej dysponująca dwiema haubicami. Pod dodaniem szwadronu 10 p.uł., który miał pełnić rolę kawalerii dywizyjnej, zawiązków służb i dowództwa, oddziały przeznaczone do transportu na front liczyły ok. 3 tys. żołnierzy<sup>24</sup>. Wojsko było słabo wyposażone i uzbrojone, jechało na pole bitwy w nieogrzewanych wagonach, ale humory dopisywały, zapał był wielki. Każdy przebyty kilometr przybliżał ochotników z miast i wiossek kresowych do rodzinnych stron i walki, która – jak powszechnie ufano – musiała zakończyć się zwycięstwem.

Łącznie siły polskie skierowane w pierwszej połowie lutego 1919 r. przeciwko Armii Czerwonej na rozległe tereny, rozciągające się od Brześcia Litewskiego po rejon Grodna, przedstawiały równowartość dwóch słabo wyposażonych pułków piechoty z sześcioma działami. Po przybyciu na front były one wzmacniane kolejnymi kompaniami,

<sup>22</sup> Raport polityczno-informacyjny Sztabu Generalnego WP o sytuacji w Okręgach: krakowskim, lubelskim i łódzkim z 11 lutego 1919 r. [w:] *O Niepodległą i granice*, t. 2: *Raporty i komunikaty naczelných władz wojskowych o sytuacji wewnętrznej Polski 1919–1920*, oprac., wybór i przygotowanie do druku M. Jabłonowski, P. Stawiecki, T. Wawrzyński, Warszawa–Pułtusk 2000, s. 62.

<sup>23</sup> J. Odziemkowski, *Żebyśmy wolną Ojczyznę mieli...*, s. 36–38; J. Grobicki, *Zajęcie Brześcia Litewskiego w lutym 1919 r. i poprzedzające wypadki na Podlasiu*, „Bellona” 1932, t. 39, s. 417.

<sup>24</sup> J. Odziemkowski, *Żebyśmy wolną Ojczyznę mieli...*, s. 56–58, *ibidem* literatura i źródła.

szwadronami i batalionami formowanymi na tyłach oraz ochotnikami i oddziałami partyzanckimi zgłaszającymi się na miejscu do szeregów wojska. I tak w drugiej połowie lutego m.in. nawiązano kontakt z oddziałem rtm. Dąbrowskiego, stojącym w rejonie Prużan, do Wołkowyska przybyło dowództwo pułku mińskiego wraz ze znajdującym się w stadium organizacji II batalionem, 22 lutego do rejonu Mostów dotarły dwie kolejne kompanie pułku suwalskiego. W początkach marca przybył na front II batalion pułku wileńskiego, 3 marca do Wołkowyska oddział konny por. Czuczelowicza, zaś 7 marca oddział mjr. Bronisława Bohaterewicza; stał się on załączkiem grodzieńskiego pułku strzelców. Nadal jednak było to wojsko słabo uzbrojone, nieliczne w zestawieniu z obszarem, który miało zabezpieczyć, i ciągle jeszcze znajdujące się w stadium formowania<sup>25</sup>.

Naczelnym Wódcą, podejmując ryzykowną decyzję wyjścia niewielkimi siłami za Bug i Niemen, brał pod uwagę zarówno skutki ewentualnego wtargnięcia Armii Czerwonej na ziemię Królestwa, jak i względy natury strategicznej. Dla Piłsudskiego, zafascynowanego strategią napoleońską i sztuką manewru, nie ulegało wątpliwości, że obrona na linii rzek, przy niewielkich siłach własnych i dużej przewadze nieprzyjaciela, musi zakończyć się porażką. Przeciwnik, który przejmie inicjatywę oraz narzuci czas i miejsce walki, będzie mógł łatwo wymanewrować rzadko obsadzoną, statyczną linię obrony i wdrzeć się do Królestwa. Natomiast przeniesienie walki na rozległe, słabo zaludnione, w dużej części poryte lasami ziemie Litwy i Białorusi, da słabszym, lecz pełnym zapału i energicznie dowodzonym oddziałom polskim szansę przechwycenia inicjatywy strategicznej i bicia częściami rozciągniętych sił nieprzyjaciela. Pozwoli także włączyć do wysiłku militarnego państwa potencjał tych ziem, choćby w formie zaciągu tysięcy ochotników do polskiego wojska.

Za słaby, aby trwać w obronie, Naczelnym Wódcą postanowił wystąpić zaczepnie. Były to działania przemyślane, zawierające niewątpliwie element ryzyka, ale dające szansę zaskoczenia nieprzyjaciela i odniesienia sukcesów, tak ważnych dla budowania morale młodego wojska i postawy ochotnika, który czując zwycięstwo, potrafi walczyć wspaniale, a zepchnięty do obrony, często poddaje się przygnębieniu i załamaniu.

Po zdobyciu dokładniejszych informacji o rozlokowaniu sił nieprzyjaciela, dowództwo polskie przygotowało plan ograniczonych działań zaczepnych. Miały one doprowadzić do odrzucenia na wschód czołowych oddziałów Armii Czerwonej oraz opanowania ważnych węzłów komunikacyjnych – Słonima i Pińska. Walki, toczone w trudnych warunkach terenowych i klimatycznych, przyniosły młodym oddziałom Wojska Polskiego wiele zwycięstw. Dzięki zdobyciu Pińska uniemożliwiono bolszewikom wykonanie planowanego uderzenia na Brześć Litewski, a opanowanie i utrzymanie Słonima pozwoliło Polakom mocno oprzeć front na linii rzeki Szczary<sup>26</sup>.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 62–63; J. Dąbrowski, *Zarys historii wojennej 81-go pułku strzelców grodzieńskich*, Warszawa 1928, s. 8.

<sup>26</sup> O akcji na Pińsk m.in. komunikaty operacyjne Oddziału III NDWP z 28 lutego, 1 marca, 5 marca, 7 marca [w:] *O Niepodległą i granice*, t. 1..., s. 81, 82, 88, 92; o walkach o Słonim – *ibidem*, s. 84, 86, 100–103; walki w Leśnej – *ibidem*, s. 100; zob. też CAW kolekcja rękopisów, I.400.3130, Walki o Słonim w marcu 1919 roku; Szerzej o walkach zob. też J. Odziemkowski, *Piechota polska w wojnie z Rosją bolszewicką 1919–1920*, Warszawa 2010, s. 96–102, *ibidem* źródła i literatura; B. Waligóra, *Dzieje 85 pułku strzelców wileńskich*, Warszawa 1994, s. 83.

Na tym działania ofensywne wstrzymano. Dowództwo polskie nie chciało wdawać się w przewlekłe, wyczerpujące walki z silniejszym nieprzyjacielem, które musiałyby przynieść znaczne straty i wyczerpanie wojska. Instrukcja Naczelnego Dowództwa z 21 lutego 1919 r. dla grup operujących na wschodzie wskazywała, że przejście do działań zaczepnych na większą skalę powinno nastąpić dopiero wówczas, gdy siły polskie osiągną rozmiary stwarzające możliwość odniesienia rozstrzygającego sukcesu<sup>27</sup>.

Wysłanie niewielkich sił Wojska Polskiego na wschód, na spotkanie Armii Czerwonej, było pierwszą decyzją Naczelnego Wodza o znaczeniu strategicznym w rozpoczynającej się wojnie polsko-rosyjskiej, nieuniknionej z uwagi na cele bolszewików. Decyzja ta miała ogromny wpływ na wydarzenia początkowego stadium konfliktu. Do końca pierwszej dekady marca zabezpieczono centrum kraju przed możliwą inwazją bolszewicką, uzyskano dogodną pozycję i niezbędną przestrzeń operacyjną dla planowania dalszych działań zaczepnych i obronnych. Pierwsze sukcesy dały młodemu żołnierzowi polskiemu jakże potrzebne poczucie zwycięstwa, marszu naprzód, przewagi nad nieprzyjacielem, budowały *esprit de corps* oddziałów oraz zaufanie do dowódców.

Zwycięstwa polskie, nawet jeśli były zaskoczeniem dla władz bolszewickich, w niczym nie zmieniły ich planów. Prestiż Armii Czerwonej ucierpiał, ale ponieważ obie strony zaangażowały w walkach niewielkie siły, poniesione straty nie były duże. Lenin traktował niepowodzenia jako przejściowe i nadal liczył na łatwe opanowanie Polski. Przemawiając 19 marca 1919 r. na VIII Zjeździe RKP(b) wódz rewolucji październikowej powiedział m.in.: „To jest jasne. Polski ruch proletariacki kroczy obecnie tą samą drogą co i nasz, kroczy ku dyktaturze proletariatu [...] Jeden z najlepszych polskich towarzyszy komunistów [Julian Marchlewski – J.O.], kiedy mu powiedziałem: »Wy to zrobicie inaczej«, odrzekł: »Nie, my zrobimy to samo, ale zrobimy to lepiej niż wy«. Przecież takiemu twierdzeniu nie mogłem absolutnie zaoponować. Należy dać możliwość urzeczywistnienia skromnego pragnienia – stworzenia Władzy Radzieckiej lepiej niż u nas”<sup>28</sup>.

W słowach Lenina i swobodnym, pogodnym tonie wypowiedzi brzmi całkowita pewność sukcesu. Wódz rewolucji gotów był nawet dać towarzyszom polskim pewną „swobodę” w dziele lepszego niż w Rosji zaprowadzenia władzy rad. Może być kwestią dyskusyjną, co miał na myśli Marchlewski, mówiąc o „lepszym” zrobieniu rewolucji w Polsce. Dla Lenina wszakże „lepiej” oznaczało przede wszystkim zminimalizowanie ryzyka błędu popełnionego przez francuskich jakobinów, którzy jego zdaniem okazali się nazbyt łagodni i nie zlikwidowali dostatecznie szybko wszystkich potencjalnych wrogów rewolucji.

Pierwsze zwycięstwa na powstającym froncie polsko-bolszewickim nie wywarły większego wrażenia na polskiej opinii publicznej i elitach politycznych II Rzeczypospolitej. Przyćmiewały je informacje o ciężkich walkach na froncie polsko-ukraińskim i trudnym położeniu Lwowa. Większość społeczeństwa oraz polityków i wojskowych domagała się skupienia wysiłku militarnego w celu osiągnięcia decydującego zwycięstwa w Galicji i na Wołyniu. Rozpoczynająca się wojna z Rosją pozostawała niejako w cieniu tamtych

<sup>27</sup> A. Przybylski, *Ofensywa na Wilno w kwietniu 1919 roku*, „Bellona” 1928, t. XXXII, z. 1.

<sup>28</sup> D. Jakubowski, *Julian Marchlewski – bohater czy zdrajca?*, Warszawa 2003, s. 139.

wydarzeń, była nieledwie lekceważona. Jak się wydaje, większość polskich polityków nie doceniała w tym czasie ogromu niebezpieczeństwa inwazji bolszewickiej. Wrażano opinię, że z bolszewikami, zajętyymi rozpalającą się wojną domową w Rosji, będzie można się dogadać. Nie dostrzegano ideologicznego podłoża planów czerwonej Moskwy wobec Polski ani faktu, że wskazania ideologii, głoszącej konieczność rozszerzania rewolucji, ma dla nowych władców Kremla większe znaczenie niż prosta kalkulacja sił i środków. Można powiedzieć, że duża część ówczesnej polskiej elity politycznej ulegała temu samemu złudzeniu, które lord d'Albernon, opisując wydarzenia roku 1920, wytknął politykom Zachodu: „Z pośród błędnych zapatrywań Zachodnich mocarstw najniebezpieczniejszym było mniemanie, że istnieje możliwość zawarcia pokoju z Sowietami”<sup>29</sup>.

W tych okolicznościach decyzja Naczelnego Wodza, aby dwie formowane pod Warszawą dywizje legionowe pchnąć na front bolszewicki, a nie pod Lwów, wzbudziła wiele kontrowersji i sprzeciwów. Piłsudski, głęboko przekonany, że nie Ukraina, a Rosja – obojętnie, czy „biała”, czy „czerwona” – stanowi dla Rzeczypospolitej główne zagrożenie, pragnął zadać na Litwie i Białorusi silny cios bolszewikom i przez zaskoczenie opanować Wilno. W koncepcji Naczelnego Wodza zajęcie dawnej stolicy Litwy miało jeszcze tę wartość, że mogło być cenną kartą w zabiegach o urzeczywistnienie idei federacji, w której upatrywał szansy na trwałe zabezpieczenie Polski przed agresją Moskwy.

Tak narodził się plan operacji wileńskiej, wielokrotnie w literaturze omawiany. W tym miejscu przypomnijmy tylko, że szef francuskiej misji wojskowej gen. Henrys, przyjaciel Piłsudskiego, uznał wyprawę na Wilno za szaleństwo. Z kolei gen. Szeptycki wskazywał na ryzyko odcięcia wojsk polskich uczestniczących w operacji i postulował, aby przed marszem na Wilno pobić zgrupowania bolszewickie pod Baranowiczami, Nowogródkiem i Lidą. Piłsudski wprowadził do planu modyfikacje uwzględniające niektóre uwagi Szeptyckiego i wbrew obiekcjom wojskowych operację przeprowadził, odnosząc błyskotliwy sukces. W wyniku uderzenia na Wilno i towarzyszących mu walk o Baranowicze, Nowogródek i Lidę nieprzyjaciel poniósł duże straty i został zmuszony do odwrotu. Kontynuacja działań zaczepnych doprowadziła jesienią 1919 r. wojska polskie nad Dźwinę i Berezynę.

Czy mamy prawo przypuszczać, że decyzja Naczelnego Wodza wyjścia z minimalnymi siłami naprzeciw Armii Czerwonej ocaliła naszą niepodległość w 1919 r.? Spróbujmy najpierw odpowiedzieć na pytanie, jak mogła rozwinąć się sytuacja, gdyby owo wyjście nie nastąpiło. Bolszewicy dążyli do utworzenia polskiej republiki rad; w żadnym wypadku nie zamierzali tolerować istnienia niepodległej Rzeczypospolitej. W tej sytuacji wojna z nimi była nieunikniona. Bez przeciwdziałania wojsk polskich czołowe oddziały Armii Czerwonej dotarłyby w lutym do Bugu i Niemna, zajęły Brześć Litewski i obsadziły przyczółki na zachodnich brzegach obu rzek. Dowództwo bolszewickie zyskałoby czas na koncentrację większych sił, a po nawiązaniu łączności z okupowaną jeszcze przez Niemców Grodzieńszczyzną i Białostoczczyzną, przy życzliwym współdziałaniu niemieckich rad żołnierskich, miałyby duże szanse przejęcia tych terenów od wycofujących wojsk okupacyjnych. W jego rękach znalazłyby się główne węzły komunikacyjne, umożliwiające szyb-

<sup>29</sup> Vhr. D'Albernon, *Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata*, tłum. S.A. Arnsen, Warszawa 1932, s. 34.

ką koncentrację wojsk przeciw Polsce: Białystok, Grodno, Wołkowysk, być może również Brześć nad Bugiem. Dowództwo polskie, zepchnięte do defensywy, musiałyby skupić uwagę na zabezpieczeniu kierunków prowadzących na Warszawę, zagrożoną przez nieprzyjaciela stojącego w odległości kilku dziennych marszów od stolicy państwa. W takich okolicznościach trzeba byłoby zrezygnować nie tylko z ofensywy na Wilno, lecz także – prawdopodobnie – z wiosennej ofensywy w Galicji i na Wołyniu, która jak wiemy, pozwoliła zwycięsko zakończyć wojnę z Ukraińcami i skupić wszystkie siły na froncie polsko-rosyjskim.

Reasumując, należy stwierdzić, że wysłanie niewielkich sił Wojska Polskiego na spotkanie Armii Czerwonej, było pierwszą decyzją Naczelnego Wodza o znaczeniu strategicznym w rozpoczynającej się – i nieuniknionej z uwagi na cele bolszewików – wojnie polsko-rosyjskiej. Decyzja ta miała ogromny wpływ na wydarzenia początkowego stadium konfliktu, a także na bieg wojny polsko-ukraińskiej. Prowadząc działania zaczepne, nieliczne wojska polskie do końca pierwszej dekady marca zabezpieczyły centrum kraju przed możliwą inwazją bolszewicką oraz odepchnęły front na wschód uzyskując dogodną pozycję i niezbędną przestrzeń operacyjną dla planowania dalszych działań zaczepnych i obronnych. Niewielkie rozmiarami, ale liczne drobne sukcesy dały młodemu żołnierzowi polskiemu jakże potrzebne poczucie zwycięstwa, marszu naprzód, przewagi nad nieprzyjacielem, budowały *esprit de corps* oddziałów i zaufanie do dowódców. Pozycje zajęte w lutym i marcu 1919 r. na wschód od Niemna, Szczary i Bugu pozwoliły zaplanować wyprawę na Wilno, a równocześnie przeprowadzić planowaną na wiosnę ofensywę na froncie ukraińskim. Gdyby w lutym 1919 r. oddziały polskie nie wyszły naprzeciw nacierającej Armii Czerwonej, pierwsze większe operacje wojny z bolszewicką Rosją prawdopodobnie rozegrałyby się na obszarze Królestwa, w warunkach daleko mniej korzystnych dla strony polskiej. Każde niepowodzenie oznaczałoby wówczas utratę cennego terytorium, szybkie kurczenie się przestrzeni operacyjnej, zwiększało groźbę lokalnych rewolt bolszewickich oraz stwarzało zagrożenie dla stolicy i trwałości państwa.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

Centralne Archiwum Wojskowe/Wojskowe Biuro Historyczne

Kolekcja rękopisów

Oddział III Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego

Samoobrona Litwy i Białorusi

Wojskowe Biuro Historyczne

#### Źródła drukowane

O *niepodległą i granice*, t. 1: *Komunikaty Oddziału III Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego 1919–1920*, oprac., wybór i przygotowanie do druku M. Jabłonowski, A. Koseski, Warszawa–Pułtusk 1999.

*O niepodległą i granice, t. 2: Raporty i komunikaty naczelnych władz wojskowych o sytuacji wewnętrznej Polski 1919–1920*, oprac., wybór i przygotowanie do druku M. Jabłonowski, P. Stawecki, T. Wawrzyński, Warszawa–Pułtusk 2000.

## OPRACOWANIA

- Borkiewicz A., *Dzieje 1 pułku piechoty legionów*, Warszawa 1929.
- Dąbrowski J., *Zarys historii wojennej 81-go pułku strzelców grodzieńskich*, Warszawa 1928.
- Dziczkaniec J., *Samoobrona ziemi lidzkiej*, Lida 1938.
- Grobicki J., *Zajęcie Brześcia Litewskiego w lutym 1919 r. i poprzedzające wypadki na Podlasiu*, „Bellona” 1932, t. 39.
- Jakubowski D., *Julian Marchlewski – bohater czy zdrajca?*, Warszawa 2003.
- Łukomski G., Stolarski R.E., *Walka o Wilno. Z dziejów samoobrony Litwy i Białorusi 1918–1919*, Warszawa 1994.
- Odziemkowski J., *Piechota polska w wojnie z Rosją bolszewicką 1919–1920*, Warszawa 2012.
- Odziemkowski J., *Żebyśmy wolną ojczyznę mieli... Dywizja Litewsko-Białoruska Wojska Polskiego listopad 1918–czerwiec 1919 r.*, Brzeście 2013.
- Pipes R., *Rosja bolszewików*, Warszawa 2005.
- Przybylski A., *Ofensywa na Wilno w kwietniu 1919 roku*, Warszawa 1929.
- Rezmer W., *Walki o Wilno w styczniu 1919 r. – początek wojny polsko-sowieckiej*, „Europa Orientalis. Studia z dziejów Europy Wschodniej i Państw Bałtyckich”, 2010 (2), s. 55–74.
- Waligóra B., *Dzieje 85 pułku strzelców wileńskich*, Warszawa 1994.
- Wejtko W., *Samoobrona Litwy i Białorusi. Szkic historyczny*, Wilno 1920.

## Decyzje, które ocaliły niepodległość

Na przełomie 1918 i 1919 r. odradzające się państwo polskie stanęło po raz pierwszy w obliczu groźby inwazji Armii Czerwonej. Niepodległa Polska stała na drodze marszu rewolucji na zachód, dlatego zdaniem władz bolszewickich musiała zniknąć z mapy Europy. Mogła istnieć wyłącznie jako kolejna sowiecka republika rad. Polskie elity, polską inteligencję czekałby wówczas los zgotowany przez bolszewików elitom rosyjskim – fizyczne unicestwienie. Wbrew opiniom wyrażanym przez większość ówczesnych polskich polityków i wojskowych, Naczelny Wódz Józef Piłsudski podjął ryzykowną decyzję, aby nie czekać nad Niemnem i Bugiem na podejście Armii Czerwonej, lecz wysłać bardzo szczupłe siły, jakimi dysponował, na wschód, na spotkanie nieprzyjaciela. Pragnął osłonić centrum kraju przed inwazją, która mogła mieć nieprzewidywalne skutki dla tworzącego się dopiero państwa polskiego. Nieliczne polskie formacje, złożone głównie z ochotników, dzięki walorom żołnierza i dobremu dowodzeniu, potrafiły pobić czołowe oddziały Armii Czerwonej, co skłoniło dowództwo bolszewików, nieposiadających informacji o siłach polskich, do zatrzymania ofensywy. Ten fakt miał decydujące znaczenie dla pierwszej fazy wojny polsko-sowieckiej. Przesunięcie frontu na wschód pozwoliło Piłsudskiemu



przygotować wiosną 1919 r. uderzenie na Wilno, które uprzędziło ofensywę bolszewicką, odniosło pełny sukces i zapoczątkowało pasmo polskich zwycięstw na froncie polsko-bolszewickim w 1919 r.

#### SŁOWA KLUCZOWE

niepodległość, Armia Czerwona, bolszewicy, samoobrona polska na Litwie i Białorusi, Józef Piłsudski, Dywizja Litewsko-Białoruska

## Decisions that Saved Independence

At the turn of 1918 and 1919, the reborn Polish state faced the threat of invasion by the Red Army for the first time. Independent Poland stood in the way of the westward march of the revolution and therefore, according to the Bolshevik authorities, had to disappear from the map of Europe. It could exist only as another Soviet republic. The Polish elites, the Polish intelligentsia, would then face the fate that the Bolsheviks had prepared for the Russian elites—physical annihilation. Contrary to the opinions expressed by the majority of Polish politicians and military men of that time, Commander-in-Chief Józef Piłsudski made a risky decision not to wait on the Niemen and Bug Rivers for the approach of the Red Army but to send his very limited forces to the east to meet the enemy. He wanted to protect the centre of the country from invasion, which could have unpredictable consequences for the only forming Polish state. Few Polish formations, composed mainly of volunteers, thanks to their soldier qualities and good command, were able to beat the leading units of the Red Army, which made the Bolshevik command, having no information about the Polish forces, stop the offensive. This fact was decisive for the first phase of the Polish-Soviet war. The shift of the front to the east allowed Piłsudski to prepare an attack on Vilnius in the spring of 1919, which anticipated the Bolshevik offensive, was a complete success, and started a string of Polish victories on the Polish-Bolshevik front in 1919.

#### KEYWORDS

independence, Red Army, Bolsheviks, Polish self-defense in Lithuania and Belarus, Józef Piłsudski, Lithuanian-Byelorussian Division

**JANUSZ ODZIEMKOWSKI** – prof. dr hab., absolwent UW, pracownik Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, przez wiele lat kierownik katedry historii wojskowości, kierownik Ogólnopolskiej Olimpiady Przedmiotowej „Losy żołnierza i dzieje oręża polskiego”. Autor ponad 40 książek i wielu artykułów na temat dziejów walk o niepodległość, wojny Polski z Rosją bolszewicką, wojny polsko-ukraińskiej, historii duszpaństwa wojskowego, społeczeństwa II Rzeczypospolitej oraz międzynarodowych konfliktów zbrojnych.

**JANUSZ ODZIEMKOWSKI** – PhD with habilitation, graduate of the University of Warsaw, employee of Cardinal Stefan Wyszyński University in Warsaw, for many years head of the Department of Military History, head of the National Subject Olympiad *Losy żołnierza i dzieje oręża polskiego*. Author of over 40 books and many articles on the history of the struggle for independence, war of Poland with Bolshevik Russia, Polish-Ukrainian war, as well as the history of military pastoral ministry, society of the Second Republic of Poland and international military conflicts.